

Wypowiedź Waldemara Greniuka (nauczyciela historii) na temat pracy nad realizacją projektu historycznego, który miał miejsce jesienią 2005 r.

Projekt powstał w ramach konkursu ogłoszonego przez Ośrodek KARTA i Fundację PZU, pt. „Wojna: okupacje, opór, ludobójstwo, wysiedlenia — na Zamojszczyźnie” (III nagroda)

Projekt powstał w ramach konkursu ogłoszonego w 2005 roku przez Ośrodek KARTA i Fundację PZU, pt. „Wojna: okupacje, opór, ludobójstwo, wysiedlenia — na Zamojszczyźnie” (III nagroda). Młodzież zbierała wspomnienia, dokumenty, zdjęcia i pamiątki rodzinne z okresu II wojny światowej. Na podstawie zebranych materiałów przygotowana została kronika oraz prezentacja multimedialna - zawierająca między innymi fragmenty wspomnień osób wysiedlonych.

Miejsce, w którym mieszkam, urzeka bogactwem swojej historii — od czasów neolitu po współczesność. Ciągłe jest tu coś do odkrywania i poznawania.

Mój udział w projekcie zaproponowanym przez Ośrodek KARTA spowodowany był sentymentem do tej Ziemi i jej tragicznych wydarzeń. Pierwszą przyczyną były wydarzenia II wojny światowej, które dotknęły niemal każdego domu, każdej rodziny. Dlatego, chociaż od tamtych tragicznych wydarzeń minęło ponad 60 lat, u nas ta historia jest ciągle żywa. Drugim motywem działań był aspekt, który można by ująć słowami księdza Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Ilu świadków tej żywej historii zostanie za 10-20 lat? Nie bójmy się przemijania, ale bójmy się zapomnienia.

Dlatego też z radością przyjąłem propozycję udziału w konkursie Ośrodka KARTA, gdyż mogłem się podzielić z innymi moimi zainteresowaniami, zebranymi dokumentami z II wojny światowej, relacjami i wywiadami z ciekawymi ludźmi oraz informacjami o regionie, z którego pochodzę i w którym mieszkam. Miłość do tej Ziemi zaszczeplam młodemu pokoleniu. W pracy z młodzieżą staram się rozwijać zainteresowania historyczne, nie tylko realizując treści programowe, ale szczególnie uczulam uczniów na zagadnienia związane z historią regionu. Jednym ze sposobów są organizowane przeze mnie rajdy rowerowe i piesze po gminie Grabowiec, kiedy to bezpośrednio w kontakcie z pomnikami przyrody, obiektami sakralnymi, nagrobkami i pomnikami pamięci mogę prowadzić żywą lekcję historii, rozbudzając ciekawość uczniów i prowokując do samodzielnych poszukiwań. Tak też było i w tym przypadku, kiedy to mając pewien zbiór pozyskanych wcześniej wywiadów i relacji, rozszerzyliśmy krąg badań. Przede wszystkim angażowałem uczniów klasy, której jestem wychowawcą i z którymi najczęściej prowadzę różnego rodzaju wycieczki i spotkania.

Ogłosiłem również w innych klasach prośbę o spisywanie wspomnień wojennych. Prosiłem, aby były to relacje z przeżyć osobistych, a nie książkowych. Zaczęliśmy od swoich rodzin, dziadków, sąsiadów. Zdarzyło się, że rozmówczyni zastrzegła, aby nie podawać jej nazwiska. O przyczyny trudno pytać, można się jedynie domyślać, że przyczynę stanowiła międzyludzka niechęć czy też ówczesne postawy, które dzisiaj mogą być różnie oceniane.

Aby nie tworzyć zbyt dociekliwymi pytaniami dystansu i chłodnej atmosfery, poprzestawaliśmy na stwierdzeniach rozmówcy. Byli również tacy, co nie wstydziło się swoich łez. Dla nich wspomnienia koszmarnych przeżyć z dzieciństwa na nowo ożywały, jak w przypadku Pana Pitucha, który mówił wprost: „tego się nie da zapomnieć” i który do dzisiaj budzi się złany potem, roztrzęsiony, przerażony.

Otrzymałem zgodę dyrekcji mojej szkoły oraz upoważnienie wójta gminy do pracy poszukiwawczej w archiwach. Mimo moich starań i kontaktów telefonicznych okazało się, że w pracach w archiwum nie mogą uczestniczyć dzieci.

Wszystkie moje notatki sporządzone w archiwum w Lublinie i Zamościu były przedmiotem dyskusji z młodzieżą, która znalazła w nich potwierdzenie zbieranych relacji. Najciekawsze dokumenty to wykaz osób wysiedlonych z Gminy Grabowiec przydzielonych do różnych

miejsowości w okolicach Siedlec. Najczęściej powtarzające się miejscowości — Mordy, Doliwo, Czepelin, Kałuszyn, Łosice, Huszlew — utwierdziły młodzież w przekonaniu o dobrym kierunku poszukiwań. (Dane z Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie, sygnatura VII-132, VII-126.)

W Archiwum Państwowym w Zamościu znalazłem ciekawe źródło informacji: Zespół Nr 17 Inwentarz Rady Głównej Opiekuńczej Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zamościu z lat 1940-1944/ 1945 sygnatura 89, tytuł „Ewidencja osób wysiedlonych z powiatu zamojskiego, data 1943. Tom Hrubieszów”. Jeden z uczniów odnalazł tu dane swojej babci wywiezionej do Oświęcimia. Pani Władysława Kulik z domu Borkowska do dzisiaj posiada na ramieniu wytatuowany numer obozowy (34446).

Równie owocna była wizyta w bibliotece IPN w Lublinie, gdzie skorzystałem z opracowań książkowych, jak i materiałów przygotowanych przez pracowników IPN. Siłą rzeczy dla realizacji projektu skupiłem się tylko na losach mieszkańców miejscowości naszej gminy. Wielką pomoc i dużo sympatii okazał nam Pan Julian Grudzień, Prezes Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Zamościu, który udostępnił nam prace magisterskie na temat wysiedleń Zamojszczyzny. Młodzież zaangażowana w realizację programu poszukiwała w tych opracowaniach potwierdzenia nazwisk, miejsc, wydarzeń znanych z opowiadań ludzi. Poszukiwała też nowych faktów. Pamiątki rodzinne (dokumenty, zdjęcia) po skanowaniu lub kserowaniu oddawaliśmy właścicielom albo spadkobiercom. Pozyskane kopie posłużą jako cenne i ważne dokumenty, które wykorzystam na lekcjach historii jako pomoc dydaktyczną. W czasie omawiania tematyki II wojny światowej będzie można przybliżyć zagadnienie wysiedleń na podstawie wybranych relacji, pokażę kopie dowodów tożsamości wprowadzonych przez Niemców, kartki na produkty żywnościowe, przepustki. Niezmiernie cenne wydają się autentyczne zdjęcia z robót przymusowych w III Rzeszy. Udało nam się zebrać około 50 relacji i wywiadów.

Niezapomnianym wydarzeniem było spotkanie młodzieży ze świadkami historii, które odbyło się 6 grudnia 2005 r. w Regionalnej Izbie Pamięci. Poznaliśmy osobiste losy „dzieci wojny”, wysiedlonych, poniewieranych, cierpiących głód, pozbawionych domu. O swoich przeżyciach opowiedzieli młodzieży Państwo Maria Buczak, Bolesław Czata i Mieczysław Nowogrodzki, którzy w czasie wojny mieli od 7 do 16 lat. Ich opowieści były słuchane z największą uwagą. Młodzież zadawała mnóstwo pytań — typu: jakie były warunki bytowe w obozie przejściowym w Zamościu? Co jedli? Czy byli razem z rodzicami? Czy bardzo się bali? Czy wiedzieli, co ich czeka? Jakie były możliwości przeciwdziałania, ucieczki? O czym myśli człowiek, który nie ma pewności, czy wróci do swojego domu? Czy myśleli o śmierci? Goście opowiadali, że w obozie w Zamościu spano na podłodze, często wprost na ziemi. Nikt nie miał ubrań na zmianę, gdyż ludzi wypędzano z domów tak jak stali albo dawano bardzo mało czasu na zebranie. Oprócz brudu, głodu i zimna plagą były wszy, na które nie było sposobu.

Pan Nowogrodzki, wysiedlony do obozu przejściowego w Zamościu, ocalony został przez społeczeństwo Ziemi Siedleckiej. Został oderwany od swoich rodziców, dostał się jako mały chłopiec pod opiekę starszego mężczyzny, który go bił, a kiedy uciekł od niego, musiał zarobić na jedzenie.

Pan Czata opowiadał, jak wśród współwięźniów dochodziło często do różnych zatargów wywołanych bezsilnością, niemocą i cierpieniem. Pan Bolesław wiedziony potrzebą podzielenia się ogromem przeżyć spisał swoje wspomnienia z obozu na Majdanku w książce wydanej dzięki Regionalnemu Towarzystwu Przyjaciół Grabowca. Podkreślał ze łzami w oczach wielką wartość pokoju, którego znaczenia słuchająca go młodzież może dziś nie doceniać.

Przy okazji wspomnień Pani Buczak wysłuchaliśmy zupełnie nieznanej piosenki ułożonej

podczas wojny przez jakiegoś Ukraińca i Feliksę Wójciuk i przekazywanej z ust do ust przez wiele lat. Wydarzenia, o których mowa w piosence zostały potwierdzone przez innych ludzi [zob. Ballada „U nas w Grabowczyku...”]

Po spotkaniu w klasie odbyła się lekcja podsumowująca, gdzie podczas swobodnej dyskusji uczniowie wymieniali wrażenia, które — jak twierdzili — zapadły im na długo w pamięć.

Była jednak potrzeba wyjaśniania tła historycznego niektórych wydarzeń.

Kiedy nadszedł czas podsumowania projektu, sporządziliśmy z naszych zbiorów dwa segregatory dokumentów oraz prezentację multimedialną. Praca została podzielona pomiędzy poszczególne grupy zadaniowe. Jedni przepisywali z kartek przyniesione relacje i zapisywali je na dyskietkach. Inni skanowali zdjęcia i dokumenty. Jeszcze inni przeglądali i segregowali zgromadzone materiały, wycinki z czasopism i zdjęcia. Nasze prace prowadziliśmy w Regionalnej Izbie Pamięci, w której spotykaliśmy się niemal codziennie po lekcjach, zwłaszcza w ostatnim tygodniu. W pracach przy wykonaniu prezentacji multimedialnej, gdy brakowało nam już czasu, pomagała nam nauczycielka informatyki. Efekty naszej pracy zaprezentowaliśmy podczas podsumowania konkursu w Szczepieszynie.

Prezentacja stanowi dla nas dużą wartość jako owoc naszej wspólnej pracy. Włożony wysiłek jest wyrazem hołdu złożonego wszystkim ludziom, tym którzy polegli i tym którzy przeżyli tamte doświadczenia. Postanowiliśmy przekazać prezentację do Urzędu Gminy w Grabowcu, biblioteki szkolnej i GOK, gdzie znajduje się siedziba Towarzystwa Przyjaciół Grabowca. Powstałą prezentację mogłem również pokazać poszczególnym klasom gimnazjalnym w ramach realizacji ścieżki edukacji regionalnej. Celem lekcji były przede wszystkim aspekty wychowawcze, młodzież mogła podjąć dyskusję na następujące tematy:

- Zasięg wysiedleń
- Warunki życia w okresie wojny i podczas pacyfikacji
- Ukazanie postaw i serca ludzi z Rady Opiekuńczej pomagających wysiedleńcom
- Przeżycia małego dziecka i ich wpływ na całe późniejsze życie
- Ukazanie znaczenia i wartości pokoju
- Rola i zadania współczesnego pokolenia w zachowaniu pamięci

Podczas realizacji projektu nawiązałem kontakt korespondencyjny z byłym żołnierzem AK, Romanem Koszutą, zamieszkałym obecnie w Anglii, jemu też postanowiliśmy przesłać na pamiątkę naszą prezentację. O realizowanym programie pisałem również do Pana Kazimierza Wróblewskiego, ps. Maryśka, który w czasie wojny był jednym z dowódców partyzanckich na naszym terenie. Jego osoba jest znana młodzieży z analizowanej bibliografii, a także z relacji byłych żołnierzy AK.

Nasz udział w konkursie uważam za bardzo ważny zwłaszcza jako element motywowania młodzieży do ciągłych poszukiwań i odkrywania nowych wątków historii najnowszej. Nadal będziemy pozyskiwać materiały do Izby Pamięci, aby zachować pamięć i tożsamość naszych ojców i dziadków.

Waldemar Greniuk

sprawozdanie z realizacji oraz prezentacja na stronie internetowej Ośrodka KARTA